



ANETA KONEFAŁ

## GDZIE MIESZKA ZŁOŚĆ?

„Brr, ale zimno...” – zamruczał Mały Miś i przykrył się kolderką, którą podarowała mu pani z przedszkola. Miś lubił drzemki prawie tak bardzo jak czytanie. Błogi stan przerwał mu jednak krzyk Tadzia. Miś zerwał się na równe łapki, a jego serduszko zatrzepotało ze strachu. Tadzio tarzał się i tłukł pięściami w dywan. Szlochał i bardzo, ale to bardzo głośno krzyczał: „To mi się nie podoba! Idę do domu i już!”.

Pani spokojnie podeszła do Tadzia i zaczęła go wypytywać o powód **złości**. On jednak nie miał wcale ochoty rozmawiać. Przestał bić pięściami, ale zaczął tupać, a jego buzia zmieniła kolor na czerwony. Po kilku chwilach wyjawił jednak powód swojego zdenerwowania – chciał przynieść do przedszkola łopatę dziadka Romana i zupełnie nie rozumiał dlaczego mamusia powiedziała: „nie”.

Pani powiedziała, że z tą łopatą to nie był najlepszy pomysł. Podeszła do szafy i wyciągnęła z „Kufierka emocji” gazety. Miś troszkę się zdziwił, bo jak pani w tym hałasie chciała czytać i dlaczego akurat teraz? Książki to jeszcze, ale gazety, w przedszkolu? Okazało się jednak, że gazeta miała służyć do czegoś zupełnie innego.

„Widzę, że lubisz tupać Tadzio. Może więc wytupiesz **złość**?” – zaproponowała pani. Tadzio spojrział na nią, potem na gazetę, potem znów na panią i zapytał: „To gdzie ta **złość** mieszka, skoro mam ją wytupać? We mnie???”

Oj, myśl że **złość** mieszka w nim samym wcale się Tadziovi nie spodobała. Pani wyjaśniła, że złość to emocja, która mieszka w dziecku i dochodzi do głosu, gdy coś mu się nie podoba, gdy nie ma humoru, lub gdy nie dostanie tego, czego oczekuje, na przykład... łopaty. **Złość**, tak jak wszystkie emocje, jest potrzebna – pokazuje, na czym nam zależy. Ale gdy ją okazujemy, powinniśmy opanować krzyk. Nasza **złość** nie może też być skierowana na innych. Gazeta to co innego. Można na niej złość wytupać.

Tadzio zaczął więc tupać jak stado koni. Kilkoro dzieci również, bo chociaż nie czuły **złości**, bardzo im się ta zabawa spodobała. Kalinka wymyśliła nawet specjalny rodzaj tupania i nazwała go „kalinkowym tupotem antyzłosczeniowym”. Tupala i klaskała równocześnie. „Ona to ma talent” – pomyślał miś.

Tadzio poczuł, że **złość** uciekła tam gdzie pieprz rośnie i poczuł prawdziwą ulgę. Miś puścił do niego oczko na znak, że wszystko jest już w najlepszym porządku.